

Oceny i omówienia

DWIE PRÓBY APOLOGII NIEMIECKIEGO SZOWINIZMU

Wznowienie wydania książki Chamiera¹ w Niemczech zachodnich jest wysoce symptomatyczne i zasługujące z wielu względów na omówienie. Wydana w 1934 r. w Anglii książka Chamiera została przetłumaczona w 1937 r. na język niemiecki. Ówczesne wydanie niemieckie stanowiło swoistą sensację historyczną. Pióro Anglika przychodziło w sukurs hitleryzmowi, w owym czasie paktującemu z Hohenzollernami. Głównym celem książki Chamiera było przeprowadzenie rehabilitacji ostatniego cesarza Niemiec z rodu Hohenzollernów, mianowicie Wilhelma II. Wobec powszechnego potępienia, obarczenia odpowiedzialnością za awanturniczą politykę, która doprowadziła do katastrofy i ogłoszenia olbrzymiej ilości wspomnień, dokumentów, opracowań, naświetlających jego antynarodową politykę, nikt nie podejmował się roli obrońcy. Uczynił to Chamier. Tytuł pierwszego wydania angielskiego i niemieckiego był trochę żenujący dla bohatera opowieści (*Fabulous Monster — Ein Fabeltier unserer Zeit*), ale zbyt powszechną była jeszcze nienawiść do jego rządów, by można było liczyć na poczytność obrońcy jego imienia, i tym tłumacząc paradoksalność tytułu, zakrywającą główny cel rehabilitacyjny.

Obecnemu wydaniu niemieckiemu patronował sam autor, J. D. Chamier, przeprowadzając pewne skróty, które — zdaniem wydawcy — mają charakter nieistotny. Tłumaczką książki była Dora von Beseler, córka pruskiego ministra sprawiedliwości, związana z dworem Wilhelma II. Do książki włączono dużą ilość ilustracji z życia Wilhelma II i jego współczesnych. Chamier daje zupełnie nowy obraz Wilhelma II, diametralnie różny od przekazanego nam przez jego współczesnych, a zwłaszcza współpracowników. Dla niego Wilhelm II jest godzien uwielbienia i należy do najciekawszych i najwybitniejszych postaci wśród ówczesnych władców europejskich. Wielokrotnie zestawiając go z innymi cesarzami i królami Chamier zawsze dochodzi do wniosku, że Wilhelm II niesłychanie ich przewyższał zarówno zaletami osobistymi, jak i przygotowaniem politycznym czy pojmowaniem obowiązków władcy. Dla Chamiera Wilhelm III jest wzorem, ideałem. Co najciekawsze: jest wzorem władcy konstytucyjnego, przestrzegającego zawarowanych mu praw i nigdy ich nie przekraczającego. Dosłownie określa go jako: „er war nicht dieser leichtfertige, gedankenlose, ratverachtende Autokrat; er war ein peinlich gewissenhafter konstitutioneller Herrscher“ (s. 171). Autor książki nie pomija żadnego zarzutu ze stawianych Wilhelmowi i kolejno — poprzez omówienie całego życia, aż do osiedlenia w Doorn — zajmuje się ich „unicestwianiem“. Odpowiedzialnością za błędy i wysoki Wilhelm obarcza jego doradców i współpracowników, których stałą metodą miało być udzielanie złych rad, a następnie przerzucanie odpowiedzialności na cesarza, za którego plecami ukrywali się. Nawet najbardziej oburzające wystąpienia Wilhelma II, jak wzywianie do bezlitosnego mordowania ludności chińskiej: „tak by nigdy w przyszłości nie odważyli się spojrzeć na Niemca krzywym okiem“ (s. 111) są dla Chamiera w rzeczywistości tylko... przestrogą przed niedocenianiem wroga.

Chamier nieustannie wybiela Wilhelma II, określając oburzenie współczesnych, zwłaszcza społeczeństwa niemieckiego jako nieuzasadnione, wynikające z przekręcania słów Wilhelma lub nadania im swoistej, niezamierzonej przez

¹ J. Daniel Chamier, Als Deutschland mächtig schien. Die Ära Wilhelms II, Argon Verlag Berlin (1954), s. 299.

autora treści. Dlatego dziwi się np. oburzeniu na mowę Wilhelma III z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku (s. 77) wygłoszoną do rekrutów i wzywającą do posłuszeństwa, nawet gdyby rozkazał strzelać do ojców czy braci. Chamier przytacza jakąś anonimową wypowiedź, że uważano to wystąpienie za czczą pogroźkę, a Wilhelma III za zbyt dobrego, by kazał strzelać nawet do... socjaldemokratów. Awanturniczy wyjazd do Maroka, zakończony fiaskiem dyplomatycznym, był dziełem doradców, Wilhelm III dopiero po wielkim oporze zgodził się na wyprawę „Pantery“ (s. 187). Bardzo obszernie zajmuje się Chamier problemem odpowiedzialności za wybuch pierwszej imperialistycznej wojny i próbie narzucić wnioski o zupełnym braku winy ze strony Niemiec hohenzollernowskich. Cały szereg stron poświęcił udowodnieniu pokojowości tych Niemiec i o narzuceniu im wojny. Podczas gdy inne państwa już poczyniły wszelkie przygotowania do wojny i kraj ich zmienił swoje oblicze, przekształcając się w obóz wojenny, to w Niemczech jego zdaniem nie było ani śladu najmniejszych przygotowań wojennych (s. 218). Opinię tę przytacza Chamier z pamiętników serbskiego posła w Austrii i wyjaśnia ją zresztą doskonałością przygotowania mobilizacyjnego Niemiec, które mogło zawsze zdystansować przeciwników. Dla Chamiera przygotowania przeciwników Niemiec hohenzollernowskich są cynicznymi, ale hohenzollernowskie potraktowane są z całą sympatią. By wzmocnić swoją tezę o braku winy Niemiec hohenzollernowskich w wywołaniu pierwszej wojny światowej, Chamier przytacza opinię innego angielskiego historyka, George Peabody Goocha (s. 227). Stwierdzenie Goocha o braku jakichkolwiek dowodów, że rząd niemiecki lub naród niemiecki życzył sobie lub zaplanował wojnę światową, Chamier uzupełnia wyjaśnieniem, że rzeczywiście tego nie chciał żaden rząd (podkreślenia moje — T. C.), ani naród.

Mamy więc do czynienia z całkowitą rehabilitacją awanturniczej polityki mocarstwa imperialistycznego, jakim były Niemcy hohenzollernowskie, i usprawiedliwieniem antynarodowej polityki Wilhelma III i jego klasy społecznej, która doprowadziła do strasznej katastrofy. Militarizm pruski, główny wróg narodu niemieckiego, jest dla Chamiera przedmiotem szczególnego uwielbienia. Co najciekawsze, Chamier sławi Wilhelma III za wielkie osiągnięcia w dziedzinie polityki wewnętrznej, społecznej. Jego zdaniem, udało się Wilhelmowi III opanować „niebezpieczeństwa wewnętrzne“! Oceniając rok 1913, Chamier uważa za zlikwidowany (od dawna!) rewolucyjny ruch socjalistyczny, a antymonarchiczną partię socjaldemokratyczną za tak ułaskawioną, że żartobliwie przepowiadano zaproszenie w najbliższym czasie przywódców socjalistycznych do stołu cesarskiego (s. 205). Do problematyki wewnętrznej Niemiec Chamier wraca ponownie przy omawianiu końca pierwszej wojny światowej i ocenia rządy Wilhelma III nie tylko jako wychodzące zwycięsko z trudności wewnętrznych, ale właściwie jako jedyne dla utrzymania całości Rzeszy i łączące w sobie elementy utrwalenia i postępu (s. 272).

Książka Chamiera jest dowodem nawrotu do najwsteczniejszych i szkodliwych tradycji narodu niemieckiego. Restytuowanie uwielbienia dla Wilhelma III i jego polityki świadczą o dalszej żywotności sił grożących prawidłowemu, pożądanemu przez wszystkie ludy Europy rozwojowi Niemiec. Do rządu rehabilitowanych zbrodniarzy z drugiej wojny światowej próbuje się dołączyć jedną z najbardziej złowieszczych postaci historii Niemiec z pierwszej wojny światowej. Przemierza się straszną cenę zapłaconą przez naród niemiecki za niedostateczną walkę z reżimem Wilhelma III i usiłuje się zmienić wyrok historii, który potępiał awanturniczą, szowinistyczną politykę Wilhelma III i który lekcją klęski r. 1918 stwarzał warunki dla wysnucia odpowiednich wniosków i zerwania z burżuazyjno-junkierską drogą Niemiec. Ponowne wydanie książki Chamiera jest jednym z przejawów działalności sił wrogich stworzeniu demokratycznych, pokojowych Niemiec.

W drugim tomie pracy na temat „Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus“² wysunął prof. Jürgen Kuczynski na plan pierwszy swoich rozważań Związek Wszechniemiecki (*Alldeutscher Verband*). Nazwał go „najważniejszą i najbardziej wpływową organizacją kapitału monopolistycznego dla... ideologicznego przygotowania narodu niemieckiego do wojny imperialistycznej, dla przyswojenia narodowi niemieckiemu tych zasad, które następnie w okresie faszyzmu w pełni dojrzały i częściowo zostały zrealizowane“. Prof. Kuczynski wskazał na specyficzne zasady organizacyjne i metody pracy Związku, które zapewniły mu ogromny wpływ wśród reakcyjnych ugrupowań niemieckich, zarówno w okresie rządów Wilhelma II, jak i w okresie międzywojennym. Polegały one na zorganizowaniu szeregu pokrewnych ideologicznie instytucji, na utrzymywaniu bliskiego kontaktu z różnymi reakcyjnymi partiami przy forowaniu tezy o swoim ponadpartyjnym stanowisku i wreszcie polegały na rozwijaniu ogromnej działalności propagandowej. Prof. Kuczynski przytoczył wypowiedzi przywódców Związku Wszechniemieckiego i sformułowania programowe, które charakteryzują Związek jako awangardę junkierskiego szowinizmu, orędownika zaborów i wyzysku innych narodów. Działalność Związku Wszechniemieckiego miała charakter antynarodowy, wrogi dobrze zrozumianym interesom narodu niemieckiego, gdyż zajmował się on propagowaniem awanturnictwa politycznego, kultywował zasady antysemityzmu i szowinizmu, krzewił pogardę dla innych narodów, zwłaszcza słabszych liczebnie i przeciwstawiających się żądaniu niewolniczego podporządkowania Niemcom hohenzollernowskim. Po spełnieniu roli, polegającej na przygotowaniu drogi dla dyktatury faszystowskiej, Związek Wszechniemiecki był właściwie zbytelnym dublowaniem organizacji hitlerowskich i dlatego przywódcy hitlerowscy — po gruntownym wykorzystaniu paktu ze Związkiem — ostatecznie go w 1939 r. rozwiąali.

Rozważania prof. Jürgena Kuczynskiego są biegunowo różne, mimo wykorzystania tej samej podstawy źródłowej, od wydanej w 1954 r.³ pracy Alfreda Krucka. Zresztą praca prof. Kuczynskiego nie jest uwzględniona w książce Krucka w obfitym wykazie literatury, dotyczącej problemów Związku. A przecież Kruck wydał swoją monografię w cztery lata później i nie można wierzyć w istnienie tak hermetycznego przedziału między nauką Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zamierzeniem Krucka jest przedstawienie całości historii Związku Wszechniemieckiego, od założenia w 1890 r. do jego rozwiązania w 1939 r. Na podstawie materiału źródłowego, przede wszystkim materiału samego Związku i prac przywódców tegoż kreśli jego drogę rozwojową od mizernych początków i załamania trwającego do r. 1893, a następnie reorganizację i rozbudowę Związku przez nowego przewodniczącego, prof. dra Ernesta Hassego z Lipska (1893—1908) i wreszcie długoletniego przewodniczącego, Heinricha Classa (1908—1939). Liczebność Związku podawana jest przez Krucka (s. 16—17) analogicznie do cyfr przytoczonych przez prof. Kuczynskiego, tzn. górna granica sięgała ok. 40 tys. członków. Przytoczona liczba maksymalna utrzymywała się tylko przez krótki okres czasu. Zdaniem Krucka, stałym usiłowaniem Związku Wszechniemieckiego było przejęcie dziedzictwa Bismarcka. Po prostu uważano Bismarcka i jego zasady polityczne za ideał i przeprowadzano ocenę wszystkich posunięć politycznych poprzez porównanie z postawą Bismarcka w danej sprawie. Kruck zarzuca Związkowi, że naśladownictwo Bismarcka było jedynie częściowym i nie uwzględniało bismarkowskiej elastyczności, umiejętności rezygnowania ze wszystkich owoców zwycięstwa dla utrwalenia ich części. Kruck w sposób

² Propagandaorganisationen des Monopolkapitals, Berlin 1950.

³ Alfred K r u c k, Geschichte des Alldeutschen Verbandes 1890—1939. Wiesbaden 1954. Tom 3. Veröffentlichungen des Instituts für europäische Geschichte. Mainz. Wyd. Józef Lortz i Marcin Göhring

jeszcze dokładniejszy, aniżeli prof. Kuczynski, opisuje bliskie kontakty Związku z dowództwem wojskowym i aktywną pracę szeregu generałów w ramach Związku. Autor krytykuje przywódców Związku za ich anglofobię, która towarzyszyła ich chęci naśladownictwa Anglii w jej imperialistycznej polityce, co niewątpliwie jest refleksem współczesnej sytuacji Niemiec zachodnich i zasad głoszonych przez pravicowe ugrupowania polityczne. Najwięcej uwagi poświęcił Związek zagadnieniu ludności niemieckiej mieszkającej poza granicami Rzeszy. Oznaczało to w konkretnym wypadku dążenie do włączenia ludności Austrii w obręb Rzeszy, a ponadto próbę powiązania organizacyjnego ludności niemieckiej we wszystkich innych państwach. Związek Wszechniemiecki w każdym wypadku popierał politykę wojenną, tzn. domagał się od rządu Wilhelma III stosowania siły zbrojnej jako jednego z pierwszych argumentów załatwiania konfliktów międzynarodowych. Takie stanowisko zajmował Związek w czasach kryzysów politycznych w okresie przed pierwszą wojną światową. Za jedno z naczelných swoich zadań Związek uważał propagowanie konieczności zdobycia czy wymuszenia kolonii. Dla przywódców Związku zdobycie kolonii było drogą do rozwiązania trudności wewnętrznych i możliwości wyeksploatowania ludności kolonii dla zdjęcia głównych trosk materialnych z mieszkańców metropolii. Wczesne rozpowszechnienie w szeregach Związku antysemityzmu i rasizmu uzupełnione zostało głosem prawa do bezwzględnej eksploatacji ludności o odmiennym kolorze skóry.

Program Związku rozbudzał szowinistyczne poczucie własnej wyższości i głosił równocześnie, że tak postępując oddaje olbrzymią usługę... ludzkości. Dostłownie program z 1891 r. stwierdzał: „Nasz naród, dążąc do utrzymania i rozszerzenia ducha niemieckiego na ziemi, popiera w ten sposób najskuteczniej budowę światowej cywilizacji moralnej (*Weltgesittung*). Nasza niemiecka kultura oznacza idealny rdzeń myśli ludzkości, i każde osiągnięcie uzyskane dla niemieczyzny należy równocześnie do ludzkości jako takiej i do przyszłości naszego rodu“ (s. 10). Wobec podanej wyżej treści nadawanej terminowi „niemieczyzna“ i „kultura niemiecka“ przez ideologów Związku oznaczało to głoszenie cynicznego egoizmu nacionalnego i prawa do eksploatacji innych narodów. Taką też była treść konkretnych wystąpień Związku w okresie pierwszej wojny światowej. Jego postulaty żądały zastosowania najbezwzględniejszych środków prowadzenia wojny. Pierwsze sukcesy militarne Niemiec hohenzolneryńskich spowodowały sformułowanie „celów wojennych“ przez kierownictwo Związku. Ich treścią były aneksje, podporządkowania polityczne i gospodarcze innych państw. Nazywano to „Erwerb ausreichenden Entwicklungsraumes für das deutsche Volk und Verbesserung der gefährdeten militärgeographischen Lage des Reiches“ (s. 85). W 1915 r. konkretyzowano żądania następująco (s. 86/87):

1. potraktowanie polskich terenów granicznych, guberni rosyjsko-litewskich i krajów nadbałtyckich z racji ich agrarnego charakteru i niewielkiej gęstości zaludnienia jako przyszłych terenów kolonizacyjnych,
2. zabór Belgii, północnych wybrzeży Francji i linii twierdz Verdun-Belfort,
3. zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie pozbawienie ludności nie-niemieckiej wszelkiego politycznego wpływu, odebranie przedsiębiorstw przemysłowych oraz średnich i wielkich posiadłości ziemskich dla przekazania w ręce niemieckie:
 „Wie im Osten, so dürfe auch im Westen der nicht-deutschen Bevölkerung kein politischer Einfluss gewährt werden; industrielle Unternehmungen sowie grösserer und mittlerer Landbesitz seien deutschen Staatsbürgern zu über-eignen“;
4. przewidywano ogromne wysiedlenia ludności z terenu Alzacji-Lotaryngii, terenów wschodnich: „Auf Grund bitterer Erfahrungen in Elsass-Lothringen hält sich der alldeutsche Führer für berechtigt die Bewohner der zu annectierenden französischen Gebiete nach Rest-Frankreich zu überführen. Auch in den wichtigsten Teilen des Neulandes im Osten will er eine „völkische Feldbereinigung“ vornehmen

durch Austausch der Russen gegen die Wolga- und Schwarzmeerdeutschen, durch Überführung der Juden nach Palästina und durch Verschiebung der polnischen Volkstumsgrenze nach Osten“.

5. uzyskanie kolonii (Maroko, Senegambia, Kongo i punktów strategicznych (Toulon, Tanger, Bizerta, Damiette, Dżibutti, Goa, Cejlon, Sabang, Azory, Diego Suarez na Madagaskarze, Saigon),
6. Rosja musi wrócić do granic, jakie posiadała przed Piotrem Wielkim, a niewdzięczność Japonii musi być ukarana, bo tego wymaga honor białej rasy...
7. Nie tylko zabory terytorialne miały zniszczyć przeciwnika, ale i odszkodowania wojenne, których wysokość miała zniweczyć raz na zawsze siłę gospodarczą wrogów: „Nicht nur durch umfangreiche Gebietsabtrennungen die politische Macht der Feindstaaten mindern, er beabsichtigt ausserdem, ihnen durch die Auferlegung entsprechender Kriegsentschädigungen so viel wirtschaftliche Kraft zu entziehen, dass sie sich nie mehr erheben können“.

Kruck stwierdza, że nie były to odosobnione poglądy przywódcy Związku, lecz że odpowiadały one poglądom całości Związku.

Po przegranej wojnie przywódcy Związku Wszechniemieckiego biorą aktywny udział we wszelkich wystąpieniach antyrewolucyjnych. Są inspiratorami działań najrozmaitszych oddziałów ochotniczych, tworzonych dla zdławienia ruchu robotniczego i oporu ludności polskiej. Wszystko, cokolwiek jest reakcyjne i wrogie postępowi, zyskuje ich poparcie i pomoc.

Książka Krucka przynosi bogactwo szczegółów o międzywojennej działalności Związku, aż do momentu rozwiązania. Celem tej działalności było utrzymanie kierownictwa politycznego Niemiec w rękach reakcji i przeciwstawienie się wszelkim próbom postępowych reform wewnętrznych.

Podkreślona w pierwszej części odmiennosc ujęć prof. Kuczynskiego i Krucka leży przede wszystkim w ustosunkowaniu się do materiału. Nie brak również w opracowaniu Krucka uwag krytycznych w stosunku do Związku, ale jej zasadniczą tendencją jest „obiektywne“ przedstawienie, bez oceny stąd płynących niebezpieczeństw dla samych Niemiec. Kruck przyznaje, że część członków Związku Wszechniemieckiego znalazła drogę do partii hitlerowskiej i cała organizacja paktowała i współdziałała z hitlerowcami, ale równocześnie uważa, iż Związek ma przewagę nad hitlerowcami przez swoją większą dojrzałość polityczną. Przejście części członków do partii hitlerowskiej uzupełnia dodaniem wiadomości o udziale „Wszechniemców“ w ruchu oporu. Uwagi krytyczne Krucka skupione są we wstępie i zakończeniu. Każdej uwadze krytycznej towarzyszą wyjaśnienia łagodzące ciężar krytyki. Charakter tych wyjaśnień jest czasami bardzo dziwny. Np. Kruck przyznaje, że Class głosił egoizm nacjonalny i niedotrzymywanie zasad wierności i zaufania w stosunkach między narodami, ale przecież ten sam Class przez dziesiątki lat opiekował się troskliwie swoją nieuleczalnie chorą żoną i pozyskał dużą grupę wartościowych przyjaciół... (s. 221/2). Po prostu psychologicznymi dodatkami próbuje rehabilitować, chociaż w części, straszne oskarżenie, jakie naród niemiecki powinien wytoczyć przywódcy i działaczom Związku Wszechniemieckiego. Kruck nie zdobywa się na zasadniczą krytykę Związku za jego działalność wrogą dla narodu niemieckiego. Jeśli ma pretensje, to jedynie o postulaty i ujęcia, które nie doprowadziły do zwycięskiego zakończenia. Zdaniem Krucka, linia wytyczona przez Bismarcka i klasę junkierską w pełni odpowiadała interesom narodu niemieckiego. Droga, którą postępowała prawica Niemiec, klasa junkierska i sprzymierzona z nią burżuazja, przedstawiona jest przez Krucka z pozycji jej obrony poprzez obiektywistyczne referowanie i stałe usiłowanie rehabilitacyjne. Kruck nie dostrzega i nie piętnuje właściwych przyczyn wielokrotnych klęsk Niemiec, które przynosiła zawsze władza reakcji.

Tadeusz Cieślak